Ner 162. ROK 1839. CZWARTEK 18 LIPCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt urocz. w druk. St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące Złp. 10 miesięcznie Złp. 4.

Imiona Rzymskie. Jutro Wincentego z Paul.

Imiona Sławiańskie. Jutro Wodzisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psyhometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27″ 6‴, 419	+ 14°, 4	6″, 22	Pn Wschodni słaby	Chmury	Deszcz
17	2	6, 462	+ 18, 0	5, 83	Pn Zachodni średni	Pogoda z Chmurami	Deszcz
	10	6, 987	+ 12, 3	4, 87	,, słaby	Pogoda	

Wiadomości zagraniczne.

— *Petersburg* 17 (29) *Czerwca.* —

Przez reskrypta Cesarskie z dnia 21 i 29 z. maja, mianowani zostali kawalerami orderu ś. Stanisława klassy 1széj: Rzeczywiści radzcy stanu: zarządzający V. wydziałem przybocznéj Jego Cesarskiéj Mości kancellaryi, Karniejew i starszy urzędnik IIgo wydziału téjże kancellaryi, Plisow.

Uwolniony w roku 1835 ze służby, urzędnik klassy 4téj Skrebicki, na zasadzie art. 664, księgi I., tomu 3go układu praw, mianowany został radzcą tajnym.

Do Kronsztadu zawinął z Londynu w dniu 15 czerwca statek parowy, po jednasto-dniowéj żegludze, na którym między innemi przybyli jenerał piechoty jenerał adjutant hrabia Woroncow, jenerał gubernator Noworossyjski i Bessarabski, z małżonką swoją damą honorową N. Cesarzowéj Jmci, hrabina Artureska Potocka i hrabia Zawadowski z małżonką.

Wyjątek z listu pisanego przez fabrykanta Moskiewskiego, pod dniem 12 czerwca 1839 r. z Petersburga do Moskwy.

»N. Pan zwiedziwszy wystawę, raczył okazać fabrykantom i całemu zgromadzeniu kupców dowód szczególnéj swéj łaski. Z najwyższego J. C. Mości rozkazu, zaproszeni zostaliśmy dnia wczorajszego na obiad za miasto, do pałacu Peterhofskiego. Wszystkich zaproszonych było do pięcioset osób. W téj liczbie znajdowali się fabrykanci miejscowi, Moskiewcy i z innych guberniiy tudzież znakomitsi kupcy Petersburscy i konsulowie zagraniczni, prezesi i członkowie rady handlowéj i rękodzielniczéj, oraz członkowie komitetu i wszyscy mający udział w wystawie.

O godzinie 3ciéj z południa, N. Cesarz Jmć, z N. Cesarzową Jmcią i Wielkiemi Xiężniczkami: Maryą i Olgą, raczył wyjść z pokojów pałacowych do stołu, w towarzystwie Wielkiego xięcia Michała i Wielkiéj Xiężnéj Heleny, Xięcia Maxymiliana Leuchtenbergskiego, Xięcia Piotra Oldenburgskiego i jego małżonki, oraz dam dworu, ministrów i jenerałów. Na przeciw N. Pana siedziała u stołu N. Cesarzowa Jmć i osoby familii Cesarskiéj. Po prawéj stronie minister skarbu hrabia Kankrin, którego pieczy powierzona jest pomyślność przemysłu handlowego i rękodzielniczego, po lewéj zaś kilku znakomitszych fabrykantów. W czasie obiadu, tak N. Pan jako i N. Pani, zaszczycili fabrykantów łaskawą rozmową, a przy

końcu obiadu, Monarcha sam raczył wnieść toast za zdrowie zaproszonych gości. To sprawiło w obecnych pełen uwielbienia zapał; każdy z nas przejęty był uczuciem radości i niewysławionéj wdzięczności. Po skończeniu obiadu, N. Cesarz Jmć, w towarzystwie wyżéj wymienionych osób, udając się do swoich pokojów i zaszczyciwszy wielu z obecnych rozmową, opuścił salę wraz z Najjaśniejszą familią, zostawiwszy w sercach naszych niezatarte wspomnienie łaskawych względów, jakiemi Wielki Monarcha i samowładzca Rossyi zaszczycił nas, na dowód zadowolenia swego zszczerych prac naszych dla dobra ojczyzny. Następnie, w skutku wydanego zawczasu polecenia, zaproszeni zostaliśmy na spacer do ogrodu w pojazdach dworskich. Pótém rozdane były wszystkim gościom bilety na teatr dworski, który również zaszczycony został obecnością NN. Państwa i familii Cesarskiéj. Tak więc, pamiętny dla nas dzień 11 czerwca przepędziliśmy szczęśliwie, w całém znaczeniu tego wyrazu. Czyliśmy zasłużyli na to szczęście, nie wiemy, lecz N. Panu podobało się uczcić w osobie zaproszonych, tak fabrykantów, jako i wszystkich kupców Rossyjkich, — i to z iszczonêm zostało. Radość naszę podzielamy ze wszystkiemi; wdzięczności godnie wyrazić nie potrafimy; starać się tylko będziemy, aby przez nowe użyteczne prace i stałe nieograniczone przywiązanie do tronu, zasłużyć na okazane nam względy.»

— *Wiédeń* 3 *Lipca*. —

Od ostatniéj poczty tureckiéj, która w dniu 20 z. m. odeszła z Konstantynopola, nie otrzymaliśmy tu żadnych więcéj wiadomości z wschodu. Ta poczta także nic nowego nie przyniosła z miejsca wojny. Wyrok odejmujący Mehmedowi Ali wszystkie jego godności nie został jeszcze ogłoszony. Sposób w jaki wyraża się *Oestrr. Beobac.* względem słabości Sułtana, zważywszy zwykłą przezorność tego dziennika, każe się domyślać, że słabość tą doszła do stopnia nie pozostawiającego wiele nadziei. Wymieniony pomiędzy przybocznemi lekarzami Sułtana Dr. Neuner, jest lekarzem polowym austryjackim, i ma sławę wielkiéj biegłości, żałować należy że tylko do konsylium bywa wzywany, przyczém także udział mają lekarz angielski Macurethej i panowie Constantin i Stephanaki. Właściwi lekarze przyboczni Sułtana są Turkami, nazywają się Abdullak Efendi i Mehmed Efendi. Słabość ta zdaje się być gruczołową płucową chorobą, która jednak nie doszła jeszcze do najwyższego stopnia i przy należytém postępowaniu lekarkiém pozostawia jeszcze nadzieję wyleczenia.

— *Konstantynopol* 20 *Czerwca*. —

W dniu 13 b. m., Sułtan oglądał nowy rezerwoar w Bagdszekei i tak był zadowolony z jego budowy, że wezwał ministra skarbu ktory téj roboty doglądał, aby zaprosił na jéj obejrzenie cały dwór i najznakomitszych dygnitarzy. Jakoż Sułtanki, a następnie obecni tu Paszowie i inni urzędnicy państwa, udali się tamże a potém obecni byli na uczcie danéj kosztem Sułtana. Wycieczka Sułtana do Bagdszekei zdaje się, że bardzo przyłożyła się do pogorszenia jego stanu zdrowia, które i tak od niejakiego czasu wzbudzało obawę o jego życie, w skutek tego nazajutrz zwołano konsylium lekarzy seraju, przyczém po pierwszy raz nowo mianowany przybocznym lekarzem Sułtana Dr. Neuner został zapytany o zdanie. Wskutek téj narady oświadczono, że JWysokość cierpi chorobę piersiową na którą dotychczas mało uważano. Jednakże pozostawiono nadzieję, że słabość ta przy silnéj konstytucyi Sułtana ustąpi środkom przedsiewziętym na jéj zwalczenie. Tego samego dnia Sułtan przeniósł się do kiosku pod Tszamledza (Bulgurla) niedaleko od Scutari, ponieważ lekarze radzili mu powietrze téj okolicy.

Podług ostatnich doniesień, flota turecka stała na kotwicy w cieśninie dardanelskiéj.

W dniu 14 b. m., Mehmed Ali bey, jeden z sekretarzy gabinetowych Sułtana, z licznym orszakiem, w którym znajduje się czterech pułkowników, dwóch podpułkowników i wielu innych oficerów i tatarów, udał się na statku parowym *Stambuł* na morze czarne: Otrzymał on jak wiadomo rozkazy dla naczelnego wodza armii w Anatolii Hafiza Paszy.

O wypadkach wojennych nic nowego nie wiemy.

Porta zachowuje najzupełniejsze milczenie względem otrzymanych z głównéj kwatery armii Sułtańskiéj wiadomości, co tém bardziéj czyni zawiłą tę zagadkę, ponieważ tyle znajduje się oficerów obcych przy armii, którzyby powinni przynajmniej ważniejsze czyny swoim resp. posłom donosić. Ponieważ to nie ma miejsca, należy więc wnosić, że albo wypadki obecne w Syryi są istotnie nic nie znaczącemi, albo że i w armii Hafi-

sza Paszy, nakazane jest najściślejsze milczenie, albo nakoniec że listy zostają przejmowane. Sułtan nie bardzo jest uległym przepisom lekarzy, którzy szczególniéj najzupełniéj zakazali mu użycie gorących napojów do których on jak wiadomo bardzo nawykł i oświadczyli, że ścisła dyeta jest pierwszym nieodbitym warunkiem jego wyzdrowienia.

Admirał Roussin otrzymał gońca który mu przywiózł nowe instrukcye z któremi on udał się natychmiast do Sułtana. Te instrukcye nakazują mu, oświadczyć porcie bez ogródki, że jeśli sama da powód do zerwania z Mehmedem Ali, sama sobie będzie musiała przypisać wszystkie nieprzyjemne skutki tego kroku. Wrazie gdyby porta nie zaraz skłoniła się do życzeń Francyi, polecono admirałowi Roussin przybrać ton groźny co też on i uczynił. Ta próba jednakże równie była bezowocną jak wszystkie poprzednie. Nuri Efendi odpowiedział posłowi francuzkiemu, że wypada dać wolny bieg wypadkom i do nich zastósować stanowcze postanowienie. Ta odpowiędź nie podobała się admirałowi Roussin, który odpowiedział: »Nie chcecie słuchać, dobrze, będziecie czuli!» Po tych słowach opuścił pałac porty i odtąd już tam nie był. Niecierpliwie teraz oczekujemy co też Francya uczyni. Słychać, że wiele francuzkich okrętów wojennych krąży przy brzegach Syryjskich, i mniemają, że statki te mają polecenie w pewnych przypadkach działać przeciw porcie. Z tego mogłoby wypłynąć wielkie nieporozumienie między gabinetem francuzkim i angielskim, ponieważ lord Ponsonby żapewnia ciągle portę, że w każdym bezwarunkowo przypadku może liczyć na przyjaźń Anglii. Mówią nawet, że tak dalece posunął się, iż zapewnił portę iż Anglia potrafi utrzymać Mehmeda Ali na wodzy, jeśliby los wojny jemu sprzyjał. Jeśli to jest prawdą, za co nie ręczemy, choć mamy to z dobréj ręki, nie ma się co dziwić uporowi Sultana, ale tém mniéj pojętém będzie z drugiéj strony, dla czego reprezentant angielski przed kilku tygodniami odzywał się zgodnie z innemi posłami. Polityka Anglii w tym przypadku okazałaby się nie dość jasną, a może też zbyt jasną. Reszyd Pasza który jak wiadomo otrzymał rozkaz powrócenia do stolicy, otrzymał teraz rozkaz przeciwny, i pozostanie nadal w Londynie.

Listy kupieckie donoszą z Konstantynopola o śmierci Sułtana i wstąpieniu na tron jego najstarszego syna.

Oester. Lloyd z dnia 20 czerwca zawiera następujący list z Konstantynopola 12 t. m. w którym wspomniane już wypadki, między innemi oddalenie Mehmeda Ali, obszerniéj są opisane. Czytamy tam: «Wojna chociaż już oddawna rozpoczęta, teraz dopiero stanowczo została postanowioną i ogłoszoną. W dniu 7 b. m. zebrał się w seraju wielki dywan humajan. Wielcy dygnitarze państwa szejk Ulislam i wszyscy Ulemowie przybyli na radę. Tam Sułtan wpośród okrzyków zadowolenia wszystkich obecnych, postanowił rozpocząć wojnę, Mehmeda Ali pozbawić urzędu namiestnika w Egipcie, i postąpić z nim jako z buntownikiem; następnie mianować Hafiza paszę naczelnym wodzem całego wojska, które obecnie znajdują się w granicach państwa tureckiego, i nakoniec nazajutrz równo z dniem wyprawić flotę turecką do Dardanel. Wojna z Mehmedem Ali czynem tylko ma być ogłoszoną, albowiem nie jest uważaną za walkę z równym mocarzem, ale za ukaranie buntowniczego lennika. Te nader ważne postanowienia, zostały bezzwłocznie wszystkim dragomanotom poselstw europejskich objawione, i naturalnie jak błyskawica przebiegły szybko z ust do ust po całéj stolicy. To długo oczekiwane rozstrzygnienie, obudziło powszechną radość w Konstantynopolu a w Pera i Galata trwogę i zadziwienie, co najwyraźniéj objawiło się na giełdzie, bo jakkolwiek brzmiałoby to niepodobnie do wiary, jednakże prawdziwie rozsądni ludzie ciągle więcéj ufali potędze dyplomacyi jak sile broni. Teraz z tą nadzieją na zewnątrz znikło i całe zaufanie wewnętrzne i o interesach handlowych i spekulacyjnych nie ma nawet mowy.

— Belgrad 21 Czerwca. —

Dziś wysłany ztąd został seretarz konsula rossyjskiego przez Wiedeń do Petersburga; ma on tamże przez dokładne przedstawienie ostatnich wypadków wyjednać przychylne ze strony Rossyi w tym względzie postanowienie, i polecić lud Serbski dalszéj łaskawéj opiece wielkiego mocarstwa.

Dopisek. W téj chwili sztafeta przeznaczona do Wiednia z Konstantynopola przybyła do Semlina. Słyszemy z dobrego źródła, że stan sułtana bardzo się pogorszył, a nawet lekarze oświadczyli iż nie ma nadziei aby życie jego przedłużyło się nad parę tygodni.

Rozmaitości.

ŻYWY NIEBOSZCZYK.

Pan Junker niegdyś sławny i powszechnie znany professor anatomii przy uniwersytecie w Halli, otrzymał raz do sekcyi anatomicznéj ciała 2ch powieszonych delikwentów. Junker złożył je w swoim gabinecie i zajął się pracami, zamierzając ciała dopiero nazajutrz otworzyć w obec swoich uczniów. Wieczorem siada professor do książek w sypialni; jak to zwykle był czynić przed udaniem się na spoczynek. Zegar bije nakoniec 12stą, i nagle z gabinetu w którym trupy były złożone, odbija się szelest. Pan Junker bierze świecę i wchodzi do gabinetu, mniemając, iż kot zakradł się do niego, ogląda się i postrzega z nadzwyczajnym zadziwieniem, iż zamiast 2ch, tylko jeden trup został, a na tymże prześcieradło którem go przykryto, było rozdarte na dwoje. Drzwi i okna były dobrze zamknięte, któż więc zabrał nieboszczyka? Professor szuka daléj i widzi, że w jednym kącie gabinetu siedzi na krześle blada, wychudła, postać wisielca okryta połową rozdartego [prześcieradła zdająca się wpatrywać na przybyłego. Zaite, nie jeden człowiek w takim przypadku osłupiałby z przerażenia; mniéj zabobonny Junker chociaż drżący, zaczął cofać się, widmo zdawało się obracać do niego głowę, biednemu professorowi zakręciło się w umyśle, z drżących rąk wypadła mu świeca i zgasła, a sam ledwo zdołał uciec do drugiego pokoju, aby ukryć głowę w łóżku. »Panie, wołał za nim goniący upiór, błagam cię, nie wydawaj mnie w ręce oprawców; miéj litość nademcą, oni gotowi drugi raz mnie powiesić!» Junker ośmielił się przecież podnieść oczy i po niejakim wpatrywaniu się poznał, że mniemany nieboszczyk był żywy. Teraz opowiedział delikwent, iż go niedawno wzięto za rekruta do wojska, a ponieważ nie czuł zamiłowania do swojego nowego stanu, zamierzył uciec. Sąd pod czas wojny surowy skazał pojmanego dezertera na powieszenie. Cudownem nadzwyczajnym zdarzeniem po zdjęciu go z szubienicy, sostała w nim jeszcze iskra życia, tak iż gdy go złożono w gabinecie doktora chłodne powietrze ocuciło go zupełnie. Professor czempędzéj dał nieszczęśliwemu napój na pokrzepienie sił, a potem naradzał się z nim jak go ocalić. Wypuścić na miasto byłoby niebezpieczeństwem, bo w dzień możnaby go poznać i znowu stracić, a wyprowadzić go za rogatki nie podobna, bo w nocy zamknięte. Nakoniec obmyślono sposób szczęśliwy. Doktór dał szczególnemu gościowi swoje suknie i śmiało z nim poszedł do rogatek, Zapytany, gdzie udaje się tak późną porą, odpowiedział, że towarzyszący mu człowiek jeszcze w dzień był posłany do niego z pobliskiéj wsi od pacjenta, a że dopiero w nocy mógł doczekać się przybycia doktora, przeto teraz spieszy z nim do chorego, którego stan niebezpieczny wymaga jak najrychlejszéj pomocy. Strażnicy rogatkowi znając dobrze professora, puścili go bez przeszkody. Delikwent ze łzami podziękował swojemu wybawcy i schronił się za granicę, która tylko o parę mil była od miasta. Professorowi nie trudno było nazajutrz inny trup przedstawić do sekcyii w miejsce zbiegłego. Lat 12 minęło po burzach wojny, nastąpiły słodsze dni pokoju. Junker udał się do Amsterdamu w celu naukowym. Tu spotyka go na rynku nieznajomy który wszczyna z nim rozmowę, a potém zaprasza go do siebie na obiad. Professor zastaje w domu nieznajomego małżonkę jaśniejącą wdziękami i 2ch chłopców pięknych jak aniołki. Professor dziwuje się nad uprzejmem przyjęciem, jakiego niespodzianie doznaje. »Nie poznajesz mię wybawco? rzekł nakoniec wzruszony gospodarz, pamiętasz, tyś mi ocalił życie w nocy...« Toś ty? »Ja to! ja szlachetny mężu, zawołał pierwszy ściskając serdecznie gościa, po owéj ucieczce dostałem się do Amszterdamu do domu kupca, przez pracę i pilność zjednałem sobie szacunek pana i miłość jego córki. On mnie przyjął za zięcia i zdał na mnie cały swój majątek, żyję teraz szczęśliwie w gronie drogiéj mi rodziny, a to wszystko przez ciebie, moje serce, mój dom, zawsze dla ciebie otwarte!« Professor uradował się na widok tylu szczęścia, a bardziéj że ocalił człowieka który na nie zasłużył.